

WYSTĄPIENIE PREZYDENTA PODCZAS 36 ROCZNICY PODPISANIA POROZUMIEŃ SIERPNIOWYCH

Szanowni Dostojni Bohaterowie tamtego sierpnia 1980 roku, i tamtych lat. Bo to był proces, który doprowadził do wolnej Polski.

Szanowna Pani Premier,

Szanowni Panowie Marszałkowie,

Szanowni Państwo Ministrowie,

Ekscelencjo, Księżę Arcybiskupie,

Czcigodni Księża,

Szanowni Państwo Posłowie, Senatorowie,

Drodzy Szanowni Członkowie Solidarności na czele z Panem Przewodniczącym,

Wszyscy Dostojni Goście,

Szanowni Państwo,

To jest znak czasów, że przed chwilą Solidarność nagradzała tych, którzy kiedyś jako młodzi, jako licealiści zdecydowali się w podziemiu ruszyć na pomoc robotnikom, także później w ramach Komitetu Obrony Robotników zbierając fundusze dla tych, którzy zostali wyrzuceni z pracy. Oni otrzymują honorowe medale, a Solidarność, czyli przecież w wielkim stopniu robotnicy, wręcza stypendia, czyli pieniądze licealistom. Jakże inne czasy, jakże inna Polska. A do państwa już drugi raz w tym miejscu, w tej wspaniałej, niezwykle poruszającej sali przemawiam ja, prezydent Rzeczypospolitej polskiej, który w 80. roku miał osiem lat.

Dla mnie Solidarność to legenda. To wielka legenda dążenia do wolności, to wielka legenda dążenia do sprawiedliwości, to wielka legenda dążenia do normalności.

Tego wszystkiego, o czym dzisiaj tutaj mówili już przedmówcy. Jako młodego chłopaka o tym, żeby można było czytać takie książki, jakie się chce, o tym żeby w telewizji mówili prawdę, o tym żeby można było wyjechać za granicę, o tym żeby nie było tak, że w sklepie jest tylko ocet i muszę się z mamą zmieniać pod sklepem przez pół dnia, żeby kupić szynkę na Boże Narodzenie i na Wielkanoc, bo w zasadzie tylko wtedy się pojawiała. Czasy, które dla mojej córki urodzonej w 95. roku są absolutną abstrakcją, to jest czymś niewyobrażalnym, jak w słynnym dowcipie, kiedy to ojciec opowiada o tamtych czasach dziecku i mówi "Sklepy były puste, rozumiesz? Puste półki", a dziecko mówi "Puste półki w całym Tesco?".

To są, proszę państwa, realia dzisiejszej młodzieży. A młodzież zawdzięcza to, że Polska się zmieniała, państwu, którzy jesteście tutaj na sali, zawdzięcza to także Lechowi Wałęsie, którego na sali wprawdzie nie ma, ale jest na zdjęciu, tym historycznym zdjęciu tu, po państwa prawej, a mojej lewej stronie. To zdjęcie i te postulaty, które tutaj są obok mnie, 21 słynnych postulatów Solidarności, postulatów, które były postulatami w dużym stopniu nie tylko wolności, bo przecież tu jest o przywróceniu praw, o zniesieniu cenzury, ale to były przede wszystkim postulaty, jak dzisiaj mówiono na tej sali, mówił to i pan przewodniczący i mówił to pan minister, godnego życia. O godne życie proszę państwa również chodziło. Godne życie i w znaczeniu materialnym, i godności w znaczeniu wolności, że chcemy być wolni, w swoim wolnym, niepodległym państwie. Oczywiście chodziło też o kwestie materialne, o te proste kwestie materialne, o których mówiłem, że albo tak jak w 76. roku pensje chciano zrobić tak niskie, że ludzie wiedzieli, że nie są w stanie przeżyć, choć w

sklepach jeszcze było, albo później, kiedy były pieniądze, ale co z tego, bo nie było nic w sklepach. Chodziło o to, żeby to wszystko zmienić, żeby doprowadzić do normalnej Polski.

I dlatego chylę dzisiaj czoła, jako ten prezydent Rzeczypospolitej, który wtedy miał osiem lat, przed wszystkimi bohaterami tamtych czasów, bo wycierpieliście państwo bardzo wiele i wycierpiały też wasze rodziny. Niektórzy zginęli, a niektórzy po prostu siedzieli w więzieniu i nie było ich w domu latami.

Patrzę na pana Andrzeja Kołodzieja, patrzę na pana Bogdana Borusewicza, patrzę na pana Andrzeja Gwiadzę, na panią Joannę Dudę-Gwiadzę, patrzę na państwa i dziękuję. Dziękuję, że możemy się spotkać w radości, w radości, w rocznicę Solidarności, już 36., w tej sali, tak niezwykle symbolicznej, tak niezwykle historycznej. Dziękuję za to, bo nie byłoby nas tu dzisiaj, a już na pewno mnie by nie było na tym miejscu, gdybyście państwo wtedy się nie zawzięli, z pełną odwagą i determinacją. Ja wiem, że potem drogi polityczne potoczyły się różnie. Dzisiaj dalej się one toczą, ale się toczą w wolnej Polsce, toczą się w ramach demokracji. Spieramy się, pewnie, mamy na wiele tematów różne zdanie, ale mnie najwięcej o Solidarności tamtych dni, poza tym, co zobaczyłem w telewizji, poza tym, co mogłem zobaczyć w książkach, poza tym, co opowiedział mi mój ojciec, o tej Solidarności tamtych dni, gdańskiej Solidarności, to o tym, co tu się działo powiedział prezydent Lech Kaczyński, który także przecież był uczestnikiem tych zdarzeń, także był uczestnikiem tego wielkiego ruchu tamtej Solidarności. Ruchu Solidarności, który, tak jak to powiedziano dzisiaj już i jak, co do tego ja również jestem głęboko przekonany, narodził się z wielkiej jedności, jaką zobaczyliśmy, choć ja wtedy miałem siedem lat, w 79. roku, kiedy przybył Ojciec Święty Jan Paweł II. Nagle się okazało, że w milionach przyszli na spotkania z Ojcem Świętym robotnicy, inteligenci, wszyscy i stanęli razem, obok siebie. I nagle się ludzie zorientowali, że podobnie myślą i że jest jeden klucz tej wielkiej wspólnoty.

Pan prezydent Lech Kaczyński zawsze powtarzał, że kierownicza rola Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej miała dwa aspekty: ten aspekt państwowy, instytucjonalny i ten aspekt społeczny. Ten aspekt państwowy polegał na tym, że pierwszy sekretarz lokalnego Komitetu Partii znaczył więcej niż przewodniczący Prezydium Rady Narodowej, a od 75. roku znaczył więcej niż wojewoda. Natomiast w tym aspekcie społecznym polegał na tym, że PZPR i służby specjalne penetrowały w zasadzie i trzymały wszelkie organizacje, poza wielką organizacją, która jednak była niezależna - poza Kościołem. I potem, wielkim zwycięstwem Solidarności, jak mówił prezydent Lech Kaczyński, właśnie w 80. roku było to, że powstał ruch, który od PZPR był niezależny, który był Niezależnym Samorządnym Związkiem Zawodowym, pierwszym za żelazną kurtyną. Pierwszym i jedynym, do którego natychmiast zapisało się 10 milionów ludzi w 37-milionowym państwie. Prawie jedna trzecia należała w zasadzie natychmiast do Solidarności, bo przecież stało się to wszystko właściwie w ciągu 1,5 roku. Jakaż była siła pragnienia wolności, przekonania o walce o swoje prawo. To ta siła właśnie pozwoliła później duchowi Solidarności w państwie, nie w polskim państwie, tylko w państwie tak jak tutaj państwo siedzicie, przetrwać mimo czarnych dni stanu wojennego, mimo kolejnych aresztowań, internowań, bicia, gróźb, biedy, strachu czasem o rodzinę, jednak przetrwać. Byliście państwo ogromnie odważni.

Pan prezydent Lech Kaczyński wielokrotnie przy mnie powtarzał "My dzisiaj z Borsukiem", przepraszam panie marszałku, ale tak mówił, "politycznie jesteśmy po różnych stronach barykady, ale nigdy mu nie odmówię tamtej odwagi, bo to był jeden z najodważniejszych ludzi, jakich znałem w tamtych czasach. Absolutnie nieugięty. Twardziel".

Państwo tacy byliście. I wierzę w to, że młode pokolenie także dzięki nauce historii, dzięki dobrej edukacji w polskich szkołach, tak jak będzie pamiętało o Żołnierzach Niezłomnych, o czym mówiliśmy trzy dni temu, o tym, że oni byli tymi, którzy do końca walczyli o wolność Polski, będzie pamiętało także o waszych zasługach. O zasługach odważnych ludzi z Komitetu Obrony Robotników, o zasługach odważnych ludzi Solidarności, o zasługach tych, którzy się nie ugięli w najtrudniejszych czasach.

To wielki symbol i muszę powiedzieć, że dumny jestem ogromnie i wzruszony, że mogę dzisiaj stać w tej sali pod tym znakiem Solidarności, pod którym państwo wtedy i przez cały tamten czarny czas szliście. Solidarność to wielka wspólnota walki o wolną, niepodległą, suwerenną ojczyznę. Ale to także wspólnota, o której Ojciec Święty Jan Paweł II mówił "Solidarność znaczy jeden i drugi, razem, jeden z drugim w tych właśnie sprawach najważniejszych". Chciałbym, i cieszę się, że dzisiaj na tej sali jesteśmy razem, chociaż mamy współcześnie różne poglądy polityczne i należymy do różnych ugrupowań, że w tę rocznicę jesteśmy razem przy tym znaku Solidarności, historycznym znaku Solidarności lat 80, bo ta wartość jest wspólna i jeżeli dzisiaj mówią "Nie da się budować w Polsce wspólnoty, bo są ogromne podziały polityczne". Proszę państwa, są podziały polityczne i będą podziały polityczne. Może raz będą głębsze, raz będą płytsze, ale podziały polityczne są standardem demokracji. Są kraje, gdzie są znacznie głębsze niż u nas i znacznie bardziej żarliwa debata jest w parlamencie. Jak ktoś chce, to niech sobie popatrzy na sprawozdania z obrad brytyjskiego Parlamentu, to zobaczy, co to znaczy ognista polityczna dyskusja. Ale ważne jest to, żebyśmy mieli te punkty wspólne, które są powszechnie szanowane i niekwestionowane. To jest właśnie ten wspólny punkt: ta sala, to miejsce, to zdjęcie, ten znak. I dlatego dziękuję, że jesteśmy tutaj razem. Tak, to jest też miejsce, gdzie ludzie władzy od współczesnej Solidarności mogą usłyszeć gorzkie słowa, bo Solidarność nadal trwa i spełnia swoją rolę taką, jaką powinna spełniać w państwie, które jest państwem demokratycznym i które chce być państwem, w którym istnieje społeczna gospodarka rynkowa deklarowana w naszej Konstytucji. W moim przekonaniu nasza gospodarka ze społeczną gospodarką rynkową na razie jeszcze nie ma wiele wspólnego. Zaczyna mieć. Zaczyna mieć dzięki działaniom obecnego rządu i obecnej tu na sali pani premier Beaty Szydło.

Panie przewodniczący dziękuję, że wspomniał pan o ustanowieniu od pierwszego stycznia nowego pułapu płacy minimalnej. Dziękuję, że pan za to wspomniał, bo to była decyzja rządu, parlamentu, moja, kiedy podpisywałem ustawę. Ale musi pan przyznać jedno - jest ona wyższa niż się spodziewaliście. Jest ona wyższa niż były oczekiwania Solidarności i postulaty związków zawodowych. Dlaczego? Bo proszę państwa chodzi o to, co tutaj jest napisane ogólnie w tych postanowieniach, żeby podnieść poziom życia Polaków, żeby ludzie mogli godnie żyć także pod tym względem materialnym. To jest wielki cel Prawa i Sprawiedliwości, które wygrało wybory i ma dzisiaj samodzielną większość na czele z Jarosławem Kaczyńskim, pani premier Beata Szydło, która stoi na czele rządu i mój, jako prezydenta Rzeczypospolitej. Myśmy to obiecywali w czasie ostatnich kampanii wyborczych i będziemy proszę państwa to realizować konsekwentnie poprzez składanie ustaw o obniżeniu wieku emerytalnego, poprzez ustawy takie jak właśnie ta, która podwyższa płacę minimalną, która ustanawia minimalną stawkę godzinową, co niezwykle istotne. Tak proszę państwa, to są właśnie te rozwiązania, które mają prowadzić do tego, że Polska będzie wreszcie państwem solidarnym.

I znów pozwolicie, że wrócę do Lecha Kaczyńskiego. Przecież Lech Kaczyński był przedstawicielem elity, Lech Kaczyński był intelektualistą, doktorem habilitowanym, profesorem uniwersyteckim, prawnikiem z wykształcenia. Tu w Gdańsku zetknął się z

robotnikami. Tu w Gdańsku, zanim jeszcze powstała Solidarność, pomagał robotnikom i potem uczył ich prawa pracy, zajmował się ich sprawami, pisał pisma, pomagał, ratował w trudnych sytuacjach. I powiedział, że on wtedy rozumiał jedno, jasno i wyraźnie, że on nie może walczyć o państwo dla takich tylko jak on, przedstawicielel elity, bo większość to robotnicy, bo większość społeczeństwa to ludzie, którzy pracują swoimi rękami i że to dla nich przede wszystkim państwo musi być budowane i to jest właśnie państwo równych szans. Tak, zadaniem tego państwa różnych szans, zadaniem państwa solidarności jest także to, żeby wyrównywane były szanse edukacyjne, co Solidarność w tak symboliczny sposób czyni wręczając te stypendia dzieciom, którym jeszcze raz bardzo serdecznie gratuluje. I dziękuję za te stypendia, bo to jest właśnie to, co powinno się dziać w polskim państwie, że szanse są wyrównywane. Temu służy wysoka płaca minimalna, temu służy wysoka stawka godzinowa, temu służy prośbę państwa program 500+, temu służy program przygotowywany Mieszkanie+. To jest właśnie myślenie o Polsce, która ma być Polską solidarności. Solidarności wewnątrzspołecznej. Jeden i drugi.

I teraz prośba do tej Solidarności instytucjonalnej - panie przewodniczący ja dziękuję za wyrozumiałość, jako prezydent za to, że obserwujecie te zmiany, uczestniczycie w nich, że się odnosicie do nich z aprobatą i prośbę o wyrozumiałość, o czas całą Solidarność dzisiejszą tą instytucjonalną, związek zawodowy i inne związki zawodowe, prośbę o czas. Pamiętajcie państwo o tym, że zobowiązania wyborcze składa się na kadencje. Cztery lata kadencji parlamentarnej, zakładam, że w związku z tym i cztery lata kadencji rządu, pięć lat kadencji prezydenta. Proszę, żebyście spokojnie dali pracować. Nie da się zrobić wszystkiego na raz, za co dziękuję, że pan przewodniczący to dzisiaj powiedział. Nie da się zrobić wszystkiego na raz, to prawda. Każdy z państwa, mam nadzieję, to rozumie. Ja prośbę o tę wyrozumiałość. Cele będą realizowane po kolei, na tyle, na ile starcza możliwości, po to właśnie, żeby te najważniejsze postulaty Solidarności, które jeszcze nie są zrealizowane, z tej tablicy, która ma dzisiaj już 36 lat, były wreszcie zrealizowane. Też prośbę, żebyście tak na to popatrzyli. Po 36 latach jest próba rzeczywiście ofensywnego zrealizowania tych postulatów. Chciałbym, żebyście wierzyli, że one będą realizowane. Wierzyli polskiemu rządowi, pani premier Beacie Szydło i wierzyli mnie jako prezydentowi. Będziemy czynili wszystko, żeby Polska stała się Polską solidarności tej społecznej, żeby wreszcie był realizowany zrównoważony rozwój, żeby wreszcie była prowadzona polityka wyrównywania szans.

I jeszcze jedno chcę bardzo mocno podkreślić - ci z państwa, bohaterowie tamtych dni to pamiętają - na pierwszym zjeździe Solidarności przyjęliście wtedy taki list otwarty do waszych koleżanek i kolegów, do ludzi pracy, robotników państw Europy Wschodniej tych, którzy znajdowali się wtedy za żelazną kurtyną. Gdzie była ta żelazna kurtyna? Tutaj, w naszej części Europy. Dziś mówimy o niej Europa Środkowa, czasem mówimy o niej Europa Środkowo-Wschodnia. Czyli obszar pomiędzy Bałtykiem, Morzem Czarnym, Adriatykiem i Zachodnimi Niemcami. Dziś wszystkie te kraje są krajami, które wyszły zza żelaznej kurtyny, bo ta żelazna kurtyna opadła. Nie dlatego, że upadł Mur Berliński. Nie, Mur Berliński upadł dlatego, że w Polsce zwyciężyła Solidarność. Dlatego, że państwo zwyciężyliście i wasza walka przyniosła wolność takim osiemnastoletnim ludziom jak ja byłem w 90. roku. I ja się już dostałem na studia i wchodziłem w dorosłość w zupełnie innej Polsce. W takiej Polsce, w której nie było tak łatwo zamknąć do więzienia za działalność polityczną. Dziękuję państwu za to jeszcze raz w imieniu mojego pokolenia i pokolenia mojej córki.

Wierzę w to głęboko, że największymi beneficjentami tego będzie pokolenie moich wnuków, czyli państwa prawnuków. No tak to jest, ja jestem z pokolenia państwa dzieci. Ale chcę powiedzieć jedno, do czego ja nawiązywałem mówiąc o waszym liście - wtedy to wyście

zaczęli politykę budowania wspólnoty politycznej w Europie Środkowo-Wschodniej. Tę politykę, którą potem starał się realizować prezydent Lech Kaczyński, dzisiaj staram się realizować ja i polski rząd. Budowania sojuszu z tymi państwami, które są obok nas i które mają podobną do nas historię. Dzisiaj tę politykę realizujemy w zupełnie innych czasach, w wolnych czasach, po to, żebyśmy byli mocni razem. Ale to wyście ją zapoczątkowali. Mieście też satysfakcję z tego. To wy wskazaliście kierunek. Grupa Wyszehradzka też jest z tego, też się z tego wywodzi, z tamtej pamięci waszej wspólnoty, którą wy budowaliście. Nie pod czerwonym sztandarem proletariatusy wszystkich krajów, którzy mają się łączyć, bo przecież to był śmiech. Pod sztandarem ludzi, którzy walczą o swoją wolność, suwerenność, niepodległość swoich krajów. To jest dzisiaj wielka wartość i tego, że my tą naszą wolność rozumiemy znacznie lepiej niż rozumie Europa Zachodnia. Jestem o tym przekonany, że moje pokolenie, pokolenie dzieci, które pamiętają aresztowania swoich rodziców, którzy pamiętają swoje łzy w oczach i płacz po nocach, rozpacz matek, kiedy ojca zabrali nad ranem, docenia wolność. I dlatego tak ostro o nią walczymy. I dlatego twardo walczymy o swoje miejsce także na scenie politycznej. I tej europejskiej, i tej światowej. Jakie? Takie jak mówił prezydent Lech Kaczyński - adekwatne do naszego potencjału, do tego, że jesteśmy 38-milionowym narodem w sercu Europy, do tego, że mamy piękną historię, do tego, że przyczynialiśmy się do wolności Europy. A to, że nas zdradzono w 45. roku, to nie jest nasza wina. Myśmy potem o tę wolność walczyli także za cenę krwi kolejnych pokoleń. To jest nasz wielki dorobek, z którego my mamy prawo być dumni jako Polacy, jako naród czczący swoich bohaterów.

Państwo, obok tych, którzy krwawili się w II Wojnie Światowej, obok tych, którzy walczyli na Monte Cassino i zostali potem zdradzeni, obok tych, którzy walczyli w powstaniu warszawskim i zostali zdradzeni przez aliantów, przez sojuszników, bo taka jest prawda, bo nie było potem takiej Polski, o jaką oni się bili, Żołnierzy Wyklętych, którzy się nie zgodzili z nową okupacją i ginęli, poprzez robotników 56. roku z Poznania, poprzez tych z 70. roku tu, z Gdańska, z Gdyni, ze Szczecina, poprzez tych robotników z Radomia z Ursusa, z Płocka, z 76. roku, poprzez was, wielki ruch Solidarności i bohaterstwo, już wspólne wszystkich lat 80. Jeszcze raz za to dziękuję. My na tej właśnie pamięci tych kolejnych elementów, które przed momentem wymieniałem, chcemy budować postawę pokolenia mojej córki i mam nadzieję moich wnuków. Postawę pamięci, że Polska wolna, niepodległa, suwerenna nie wzięła się znikąd. Ona wyrosła z krwi, z potu, ona wyrosła z niezłomności kolejnych pokoleń Polaków. Składam państwu za to hołd, jako prezydent Rzeczypospolitej w imieniu tych młodych pokoleń, które wychowują się dzięki państwu w wolności. Dziękuję bardzo.

WYKORZYSTANO: PREZYDENT.PL